**Data: Wtorek - 25.01.2022 r.**

**Tydzień I: Zimowe zabawy**

**Temat dnia:**  A śnieg pada i pada...

Cele główne:

− rozwijanie mowy oraz koncentracji uwagi; zapoznanie z literą g: małą i wielką, drukowaną i pisaną.

Cele operacyjne:

Dziecko:

− wypowiada się na temat opowiadania; rozpoznaje i nazywa literę g: małą i wielką, drukowaną i pisaną,

***Zapraszamy do zabawy***

**1. Ćwiczenia logorytmiczne – Pada śnieg.**

Dzieci powtarzają słowa rymowanki, wykonując proste ruchy.

Dzieci:

*Pada, pada, pada śnieg*, naśladują palcami padający śnieg,

*wieje, wieje wiatr*. wyciągają ręce w górę, naśladują gałęzie drzew poruszające

się na wietrze,

*Chociaż wkoło zima biała*, zataczają przed sobą rękami koła,

*idę sobie w świat.* rytmicznie maszerują w miejscu,

Krok do przodu, wykonują krok do przodu,

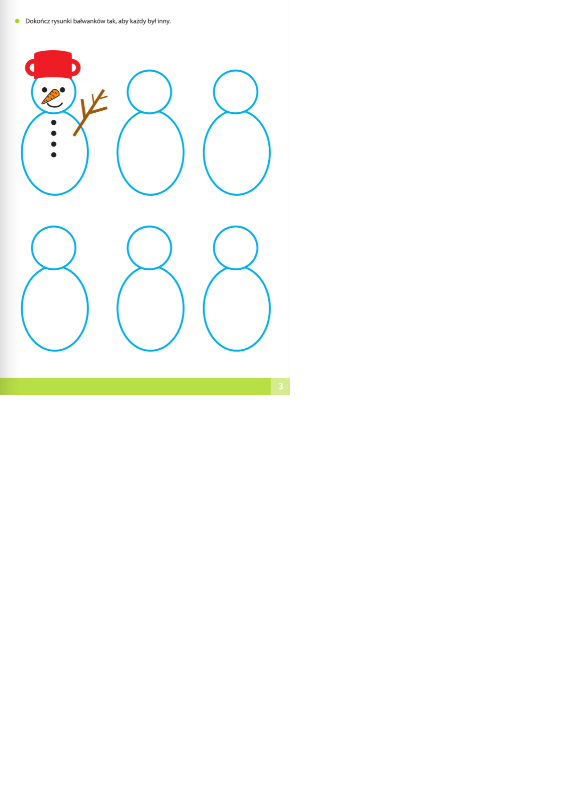
dwa do tyłu wykonują dwa kroki do tyłu,

oraz w prawo skok. skaczą obunóż w prawą stronę,

*I choć mrozik szczypie w uszy*, masują rękami uszy,

*nie martwi mnie to*. klaszczą.

**2. Karta pracy, cz. 3, s. 3. Rysowanie po śladach rysunków, bez odrywania kredki od kartki.**



**3. Słuchanie opowiadania S. Karaszewskiego Troje dzieci na sankach.**

*W nocy sypnął śnieg. Pokrył świeżą warstwą białego puchu mocno już wyślizganą górkę. Zasypał warstwę lodu, piasek, trawę i kamienie wystające z ziemi. Znów można było się wdrapać bezpiecznie na stok. Bez poślizgów i niekontrolowanych zjazdów przy podejściu. Michał ciągnął duże drewniane sanki na kolorowym sznurku. Zosia holowała za sobą plastikowy „talerzyk”.*

*Rysiek niósł w ręce „jabłuszko” do zjeżdżania. Próbowali zjeżdżać, ale w świeżym puchu zjazdy nie były udane. Miękki śnieg hamował sanki. Do „talerzyka” i „jabłuszka” sypał się śnieg. Po chwili dzieci wyglądały jak śniegowe bałwany. Oblepione były od stóp do głów białym puchem.*

*– Nie da rady! Ten śnieg jest za świeży! – westchnął Michał.*

*– Za miękki! – przytaknęła Zosia.*

*– Żadna jazda! – wzruszył ramionami Rysiek.*

*– Jak się ujeździ, będzie dobry! – powiedział Michał.*

*– Ale to będzie długo trwało! Strasznie długo! Szkoda czasu!*

*– Wsiadajcie na moje sanki, we trójkę pojedziemy szybciej! – zaproponował Michał.*

*– Nie zmieścimy się – powiedziała Zosia. – Tu jest miejsce najwyżej dla dwojga, a nas jest trójka!*

*– Zmieścimy! – zapewnił Michał. – Ja usiądę z przodu, Zosia w środku, a ty, Rysiek, z tyłu. Ja*

*będę kierować.*

*Michał usiadł na sankach, chwycił sznurek. Nogi oparł na płozach. Zosia siadła za nim. Rysiek*

*– na końcu. Ruszyli.*

*– Stop! Zatrzymajcie się! – zawołał Rysiek.*

*– Co się dzieje? – spytał Michał.*

*– Wy pojechaliście, a ja zostałem na śniegu! Musicie się trochę posunąć do przodu, bo ja się*

*nie mieszczę! – krzyknął Rysiek.*

*Zosia posunęła się, a Rysiek przycisnął się do Zosi.*

*– Za ciasno, nie mogę oddychać – zduszonym głosem zaprotestowała Zosia. – Misiek, posuń*

*się trochę do przodu!*

*Ruszyli. Misiek prawie wisiał w powietrzu, szorując butami po śniegu. Wtem jego nogi ugrzęzły*

*w zaspie. Sanki stanęły dęba, a Zosia i Rysiek wylądowali na Miśku.*

*– A niech to! – krzyknął Misiek. – Nie idzie nam to zjeżdżanie!*

*– Dobra, wy usiądźcie normalnie, a ja z tyłu uklęknę! – zaproponował Rysiek.*

*– Tak na kolanach? Nie za twardo? Nie będą cię bolały?*

*– Nieee... podłożę czapkę i szalik, żeby było miękko.*

*Rysiek zdjął czapkę i szalik, podłożył pod kolana. Ukląkł i rozpiął kurtkę, żeby nie zabierała*

*miejsca.*

*– Nie będzie ci zimno? – zaniepokoiła się Zosia.*

*– Coś ty! – obruszył się Rysiek. – Jestem zahartowany!*

*I cała trójka pomknęła na sankach. Jechało się znakomicie. Wiatr gwizdał w uszach. Śnieg bił*

*po policzkach. Przeciążone sanki sunęły z coraz większą szybkością.*

*– Dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzwonią dzwonki sań! Ach, jak miło i wesoło z górki*

*sunąć w dal! – śpiewały dzieci.*

*Rysiek przechylał się to na prawą, to na lewą stronę. Sanki mknęły zygzakiem, chwilami na*

*jednej, to na drugiej płozie. Podskakiwały na grudach śniegu i przebijały się przez zaspy.*

*– Uwaga, z lewa rosną drzewa! Uwaga, z prawa rośnie trawa! Skręć w lewo, walnij w drzewo!*

*Skręć w prawo, pojedź trawą! – wesoło pokrzykiwali saneczkarze.*

*– Uważaj, bo wpadniemy w krzaki! – krzyknął Rysiek.*

*– Hamuj, hamuj! – wołała Zosia.*

*Ale rozpędzone sanki jechały, jak chciały, mimo iż Misiek wbijał obcasy butów głęboko w śnieg.*

*Buty żłobiły coraz głębszą koleinę w śniegowej pokrywie, a sanki dalej pędziły przed siebie.*

*Wyrwały się spod kontroli i ani trochę nie chciały zwolnić.*

*– Aua! – krzyknął Misiek. Jego noga trafiła na grudę lodu, chrupnęła i Misiek poczuł straszliwy ból. Szarpnął się, sanki się wywróciły i cała trójka poturlała się po śniegu. Dzieci leżały*

*przez chwilę, oszołomione upadkiem. Misiek jęczał z bólu, Zosia płakała ze strachu, a Rysiek*

*szczękał zębami z zimna, rozcierając zgrabiałe palce i wysypując śnieg zza kołnierza. Potem*

*Rysiek podniósł się i zaczął zbierać pogubione rękawiczki, czapkę i szalik. Usiłował zapiąć*

*kurtkę, ale palce nie chciały go słuchać i suwak nie dał się przesunąć. Otrzepał rękawiczki,*

*szalik i czapkę ze śniegu, ale wyziębiona, wilgotna od śniegu odzież nie dała ciepła. Jak na*

*złość, jeszcze bardziej chłodziła zmarznięte ciało.*

*– Wwwwrrrracccajjmy ddo dddomu – dygocząc z zimna, wydukał Rysiek.*

*Michał próbował wstać, ale od razu wrócił przejmujący ból w kostce i chłopiec usiadł na śniegu.*

*– Nie mogę iść – zachlipał. – Strasznie mnie boli noga. Chyba sobie coś uszkodziłem.*

*– Siadaj na sankach! – rozkazała Zosia. – Usiądź na końcu sanek i wyprostuj nogi. Zosia*

*z Ryśkiem pociągnęli sanki i najszybciej jak się dało pobiegli w stronę domu.*

*Następnego dnia Zosia zadzwoniła do Michała.*

*– Cześć, Misiek! Co u ciebie słychać? Jak tam twoja noga?*

*– Och, lepiej nie pytaj! – żachnął się Misiek. – Noga strasznie mi spuchła w kostce i rodzice*

*zawieźli mnie na ostry dyżur do szpitala, na chirurgię urazową. Bali się, że mam złamaną*

*nogę. Była okropnie długa kolejka, sami połamańcy. Jedni mieli wywrotkę na nartach, inni*

*na sankach, a jeszcze inni próbowali jeździć na łyżwach. Ale byli też tacy, co pośliznęli się*

*na oblodzonym chodniku. Co chwila ktoś wyjeżdżał od lekarza prosto do gipsowni. A stamtąd*

*wracał z nogą albo ręką w gipsie. Mnie się upiekło. Tylko skręcona noga w kostce i nadwyrężone ścięgno. Na razie noga w bandażu i okłady, za tydzień – dwa będę mógł normalnie chodzić.*

*A co u ciebie, Zosiu?*

*– Ech, lepiej nie pytaj... – westchnęła Zosia. Potem Zosia zadzwoniła do Ryśka. – Cześć, Rysiek, co u ciebie? – Ech, lepiej nie pytaj! – odpowiedział Rysiek zachrypniętym głosem. – Przeziębiłem się na sankach i okropnie się rozchorowałem. Mam chrypę, kaszel, katar, gorączkę i boli mnie gardło. Muszę leżeć w łóżku. Łykam różne lekarstwa i witaminy. Piję syrop i paskudne gorzkie zioła. A co u ciebie, Zosiu? – Ech, lepiej nie pytaj... Rodzice nie pozwalają mi wychodzić na górkę. A taki piękny śnieg. To dopiero byłaby jazda! – Teraz możemy sobie co najwyżej popatrzeć przez okno, jak inni bawią się na śniegu! – ze smutkiem powiedział Rysiek.*

**4. Rozmowa na temat opowiadania.**

***Rodzicu porozmawiaj z dzieckiem na temat opowiadania.***

*− W jaki sposób bawiły się dzieci?*

*− Co to znaczy sunąć po śniegu?*

*− Czy dzieci zjeżdżały na sankach bezpiecznie? Dlaczego?*

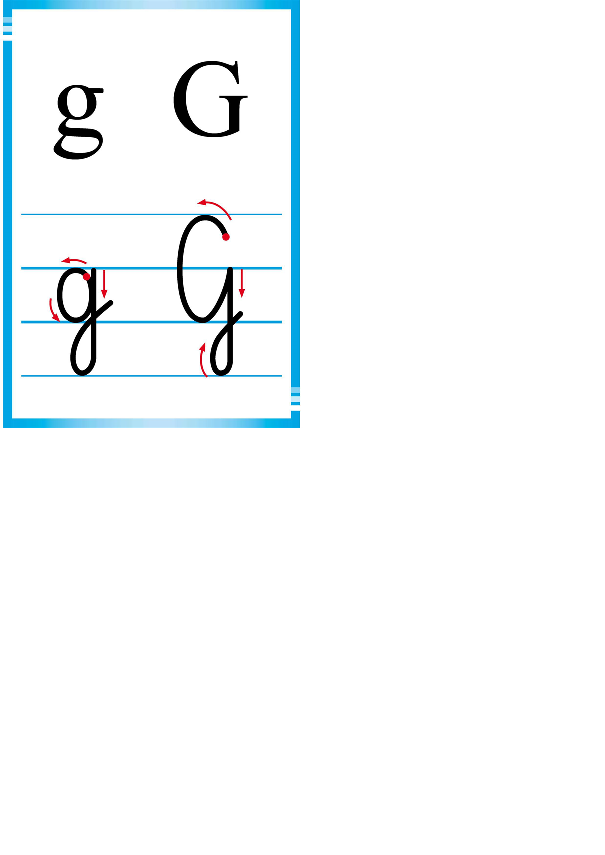
*− Czemu nosy, uszy i policzki dzieci były rumiane?*

*− Jak skończyła się ta jazda dla dzieci?*

**5. Karta pracy, cz. 3, s. 4**

**

**6. Wprowadzenie litery g: małej i wielkiej, drukowanej i pisanej.**

****

****

**garnek**

**Analiza i synteza słowa garnek.**

***Rodzicu, poproś dziecko aby wykonało:***

**• Dzielenie słowa garnek na sylaby.**

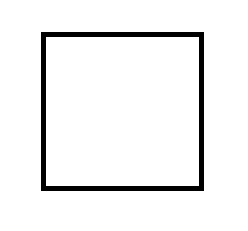
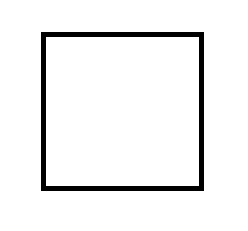
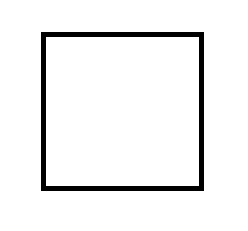
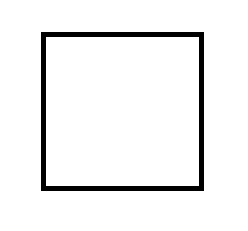
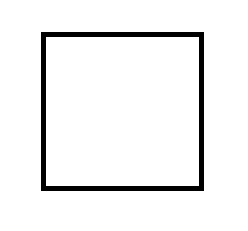
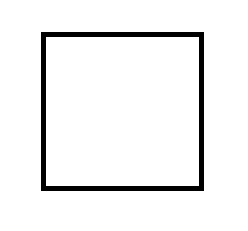
**• Dzielenie słowa garnek na głoski.**

***Zapytaj:***

**− Co słyszycie na początku słowa garnek?**

**Podawanie słów rozpoczynających się głoską g (gitara, gumka, gazeta...), mających ją w środku (mgła, agrafka, figura...) oraz na końcu (głóg, róg, wróg...). − Z ilu głosek składa się słowo garnek?**

**Budowanie schematu słowa garnek.**

****

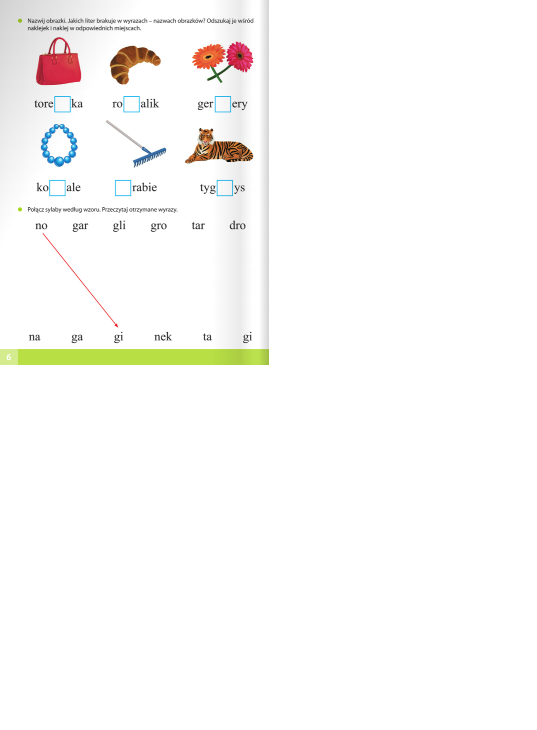
**Analiza i synteza słuchowa imienia Gerard.**

**Dzielenie na sylaby, na głoski; budowanie schematu imienia Gerard.**

**8. Karta pracy, cz. 3, s. 5. Rysowanie po śladzie drogi chłopca do sanek.**

****

**9. Karta pracy, cz. 3, s. 6. Kolorowanie pól według wzoru. Nazywanie tego, co powstało.**

****

***Powodzenia***